

W POTRZASKU
KŁAMSTW

WERONIKA SZYCHA

W POTRZASKU
KŁAMSTW

WYDAWNICTWO
DEBIUTANT

2025

„W potrzasku kłamstw”

Copyright © by Wydawnictwo Debiutant 2025

Copyright © by Weronika Szycha

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Żaden fragment tekstu nie może być publikowany ani reprodukowany bez pisemnej zgody wydawcy.

Wydanie I

ISBN: 978-83-67613-93-4

Korekta: Jadwiga Jęcz

Projekt okładki: Adriana Domeracki

Projekt okładki: Magdalena Czmochowska

Skład i łamanie: Studio Grafpa, www.grafpa.pl

grafpa

Wydawnictwo


debiutant

Wydawnictwo DEBIUTANT

ul. Dworcowa 2/3

82-200 Malbork

www.wydawnictwodebiutant.pl

wdebiutant@gmail.com

Stało się... Znów... Po tak długiej przerwie. Myślałam, że mam to już za sobą. Jednak znów powróciły moje znienawidzone koszmary, dręcząc mnie. Kiedy zdołam otrząsnąć się po tym wszystkim, co mnie spotkało? Jak mam zaznać spokoju i nie myśleć o tym, że on wciąż istnieje? Budzę się złana potem i sprawdzam od razu, czy drzwi i okna na pewno są szczelnie zamknięte. Oddycham głęboko, upewniwszy się, że wszystko jest w porządku. Boże, proszę, powiedz mi, kiedy to wszystko się skończy?

ROZDZIAŁ PIERWSZY

- Ciocia! – Malutki blondynek krzyczy na mój widok.
- Cześć, mój mały urwisie. – Chwytam bratanka w ramiona i mocno ściskam.
- Ciociu, musisz zobaczyć moje nowe rysunki! Chodź szybko! – Jose ciągnie mnie za rękę.
- Hej, Carli. – Zza domu wyłania się Ed.
- Cześć, braciszku. – Uśmiecham się na widok człowieka, dzięki któremu w dużej mierze udało mi się dojść do siebie po tym wszystkim, co mi się przydarzyło.
- Cieszę się, że cię widzę. Musisz poważnie porozmawiać z moją żoną i to poważnie porozmawiać.
- Coś się stało z Emily? – pytam przestraszona.
- Jakby to ująć? Ostatnio jada zbyt dużo lodów i innych słodkości. Boję się, że to zaszkodzi naszemu dziecku. Porozmawiaj z nią.
- Ty tak na poważnie? – Czuję jak moje oczy ze zdziwienia przybierają kształt księżycy w pełni.
- No co? Jeszcze trochę, a nie poznam własnej żony!
- Żałujesz przyjemności kobiecie w ciąży? Jesteś okropny, mój bracie! Jak tak możesz?! – stwierdzam i staram się zachować powagę.
- Jesteś niepoprawna, siostró, a tak starałem się ciebie rozśmieszyć... – Ed przybiera minę zbitego psa.

– Wiem, dlatego nie wzięłam twoich słów na poważnie, a teraz chodźmy. Mam nadzieję, że przygotowałeś coś dobrego dla swojej siostrzyczki.

Z uśmiechem na ustach wchodzę do domu. Mimo zaawansowanej ciąży moja szwagierka krząta się po kuchni. Odnoszę czasami wrażenie, że Emily to anioł, który został nam zesłany z nieba. Momentami zastanawiam się, jak ta kobieta ujarzmiła takiego lekkoducha, jakim był Ed. Zawsze był urwisem, rodzice rwali sobie włosy z głowy, aby jakoś skończył szkołę i wyszedł na ludzi. Jednak on miał swoje pomysły na życie, nie zawsze dobre. Koniec końców zrobiła z nim porządek. Stał się przykładnym mężem i ojcem. Widać gołym okiem, że bardzo się kochają. Właśnie tego im zazdroścę, tej prawdziwej miłości, która aż z nich emanuje. Mają siebie nawzajem i troszczą się o siebie. Pomyśleć, że ja też kiedyś tak mocno kochałam. Darzyłam ogromną miłością dwie osoby. Jedną mi zabrano, a druga mnie skrzywdziła.

– Carla! Carla! – Słyszę wołanie brata.

– Tak?

– Co się dzieje? Widzę, że jesteś jakaś nieswoja.

– Wszystko w porządku. Po prostu odpłynęłam. Cały czas myślę nad nowym projektem. Szefowa dała mi duże zlecenie, podobno to ktoś bardzo ważny.

– O, a kto to?

– Jakiś Martin Fahrt... Czy jakoś tak.

– Żartujesz?! – Wykrzykuje mój brat.

– No nie, a kto to jest, że się tak ekscytujesz?

– No nie mów, że nie znasz największego bogacza i przystojniaka w jednym?! Wszyscy wiedzą, kim on jest!

– No widocznie nie, skoro ja go nie znam.

– Oj, siostra, powiem ci, że wpadłaś jak śliwka w kompot. Podobno facet jest nie do wytrzymania, a jego narzeczona jeszcze gorsza.

– Super. Dzięki za informację – odpowiadam z ironią.

– Spokojnie, siostra. Kto jak kto, ale ty ze wszystkim dasz sobie radę.

Właśnie w tej chwili zalewa mnie fala wspomnień. Znowu czuję ten ból, strach nie tylko o siebie, ale także o... Boże, zabierz ode mnie te myśli... Proszę... Nie teraz, nie tutaj...

